

Corriere dello Sport (R.Maida) Curva Sud wypełniona, osiem tysięcy już zakupionych biletów. Bum, to derby, te prawdziwe. Wystarczyły pogłoski o definitywnym usunięciu barier, aby rozpocząć pogoń za biletami ze strony kibiców Romy pierwszego dnia wolnej sprzedaży.

I tak od wczoraj, od 10 rano, autoryzowane punkty sprzedaży przeżyły atak. Po 24 godzinach zostały dostępne jedynie bilety na Distinti, razem z tymi na Monte Mario. W Trigorii nie mogą dawać za pewnik, że protest ultrasów się zakończył, ale liczba sprzedaży (ogółem już 18 tysięcy) na półfinał pozwala wierzyć, że zorganizowane grupy wrócą na stadion po półtorarocznej absencji. I jest bardziej prawdopodobnym, na tydzień przed meczem, że przekroczona zostanie liczba 45 tysięcy widzów z meczu Roma-Lyon i tym samym sezonowego rekordu publiczności na Olimpico, również dzięki udziałowi laziali, którzy zajmą głównie Curwę i Distinti Nord. Może być 50 tysięcy widzów, a nawet więcej.

Romaniści wierzą w odrobienie wyniku, mimo że w historii drużynie udało się tylko dwa razy odwrócić wynik 0-2 z pierwszego meczu: w półfinale Pucharu Mistrzów 1983/1984, po 3-0 ze Szkotami z Dundee United i w Pucharze Włoch 1994/1995, z Tottim, który był już bohaterem w meczu z Genoą. Również w tym przypadku kibice spróbują popchnąć Romę do trudnego powrotu, który oznaczałby też zemstę za bolesną porażkę w finale z 26 maja 2013 roku, wygranego przez Lazio. *"Jesteśmy w stanie strzelić trzy gole w jednym meczu, zdarzyło się to wiele razy w tym sezonie"*, wspominał Spalletti. Z kolei Manolas, dwa dni temu, wskazywał na różnicę techniczną: *"Jesteśmy mocniejsi od Lazio i musimy to udowodnić"*.

Autor: abruzzo